

ZZA ATLANTYKU (10)

PRZED INAUGURACJĄ DONALDA TRUMPA NADZIEJE I NIEPOKOJE

09-01-2024

Maciej Jabłoński



Prezydent – Elekt Donald John Trump po wstępnym ogłoszeniu zwycięstwa
6 listopada 2024 w Mar-a-Lago, Florida, BBC - Internet

W środę, 6 listopada, 2024, kandydat Partii Republikanów, Donald John Trump (ur. 1946 r.) wygrał po raz drugi historyczne wybory prezydenckie i został 47. Prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Po trudnej kampanii pokonał swojego kontrkandydata 46. Prezydenta USA, Joe Bidena, kandydata Partii Demokratycznej. Po przegranej w 2020 poprzedniej kampanii pełnej różnych wydarzeń, wydawało się, że to będzie niemożliwe by Donald Trump sięgnął po raz wtóry o najwyższą pozycję w amerykańskiej, a równocześnie w światowej polityce jaką jest godność prezydenta Stanów Zjednoczonych A.P. Przed nim, tylko jeden raz zdarzył się podobny wypadek ponownego wyboru tego samego prezydenta po przerwie w kadencji. Był nim wybór

prezydenta Grover'a Cleveland'a, z konserwatywnego skrzydła Partii Demokratycznej (w latach 1885-1889 był 22. Prezydentem USA a w latach 1893-1897 24. Prezydentem USA, po Benjaminie Harrisonie).

Donald Trump otrzymał 312 elektorów, a jego przeciwniczka Kamala Harris z Partii Demokratów 226. W przypadku ilości głosów w całym kraju, Trump uzyskał 77 302 276 głosów (50.3%), a jego oponentka niewiele mniej, 75 011 877 głosów (48,1%). Różnica rzeczywiście była niewielka, ale rozkład elektoralny wyrażał przytłaczającą przewagę kandydata Partii Republikańskiej. Tygodnik „Time” podał, że nie było tak spektakularnego zwycięstwa w wyborach w 250. historii Stanów Zjednoczonych. Pomimo licznych kontrowersji i oskarżeń, w tym sądowych, Trump zdołał wygrać w pięknym stylu wybory prezydenckie opierając całą kampanię na hasło *Make America Great Again* (MAGA) czyli *Uczyńmy Amerykę Znow Wielką*. Jako kandydata na wiceprezydenta dobrał sobie postać mało znanego Jamesa Davida Vance (ur. w 1982 r. pod innym nazwiskiem: James Donald Bowman), senatora z Ohio. Wiceprezydent-elekt jest rosnącą gwiazdą Partii Republikańskiej, w części wiernych sojuszników Donalda Trumpa. James D. Vance ma 42 lata i miał, jak stwierdził tygodnik „Time” bardzo nieortodoksyjną karierę w samej Partii Republikańskiej. W 2016 ukazały się na rynku wydawniczym jego wspomnienia p.t. *Hillbilly elegy*”, które do dzisiaj są bestsellerem w USA. Vance wyrósł w stanie Ohio, który przeżywał społeczny i ekonomiczny kryzys, gdzie zniknął dawny wielki przemysł, i gdzie było, i w dalszym ciągu istnieje duże bezrobocie w tzw. dawnym *Pasie rdzy* – *Rust belt*, gdzie przeważał dawny przemysł ciężki. *Pas rdzy* obejmuje dzisiaj stany Michigan, Indiana, Ohio i Pensylwania, gdzie zamieszkuje wielu potomków Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia przez ponad 100 ostatnich lat. Służbę wojskową odbył w United States Marine Corps (Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych), jednostce niezwykle zasłużonej i ekskluzywnej, która ma znaną i w Polsce dewizę *Semper Fidelis*. Niewątpliwie wybór ten jest bardzo ważny, tym bardziej, że Prezydent-elekt Trump oświadczył, że nie zamierza ubiegać się już więcej o fotel prezydencki w przyszłości.

Donald Trump był i jest w dalszym ciągu zaciekle atakowany przez lewą stronę politycznego spektrum i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Wyraźnie widać, jak był niedoceniany, a intensywność ataków ze wszystkich skorumpowanych w dużej mierze stron tylko wzrasta. Obecnie widać jak oniemiała z wrażenia cała przeciwna jemu strona polityczna. Można już teraz stwierdzić, że Donald Trump potrafił nie tylko przekonać swój elektorat, ale go powiększyć o wszystkich niezadowolonych wyborców, którzy w innej sytuacji głosowaliby jak zwykle na Demokratów. Demokraci sami

jednak są sobie winni, ponieważ stracili nie tylko kontakt ze swoimi wyborcami, ale przede wszystkim z rzeczywistością opowiadając się za kontrowersyjnymi tendencjami lewicowymi czy nawet wprost lewackimi, tak silnie promowanymi przez lewicowe ośrodki medialne w całym świecie. To dosięgło samej Polski i jej lewackiej strony zdominowanej przez obecną nieudolnie rządzącą koalicję (silnie przechyloną w kierunku europejskiego lewactwa najgorszego gatunku). Proszę zwrócić uwagę na wypowiedzi polskich sfer rządzących przeciwko głównie Trumpowi (ponieważ ich wiedza nie sięgała do ówczesnego Senatora Vance'a).



James David Vance (1984) – Wiceprezydent-elekt Stanów Zjednoczonych
(Fot. oficjalna J.D. Vanca jako Senatora stanu Ohio, 2023, Wikipedia)

Prawie po przegranych wyborach w 2020 konserwatywne kręgi blisko związane z Trumpem postanowiły stworzyć specjalny ośrodek. Jest to dobrze zorganizowany „think tank”, ale z możliwością zasięgania opinii społecznej ze wszystkich możliwych stron, w tym również składania ich indywidualnie. Mianowicie stworzono America First Policy Institute (AFPI) w 2021 by promować nie tylko samego Trumpa, ale by

opracować główne aspekty polityki amerykańskiej na następną wygraną kadencję. Głównym organizatorem tego instytutu został Brooke Rollins, który był podczas pierwszej kadencji Trumpa p/o dyrektorem - the United States Domestic Policy Council (Rady Wewnętrznej Polityki USA). Natomiast przewodniczącą zarządu instytutu została Linda McMahon, podczas pierwszej kadencji prezydenta Trumpa, była administratorem - the Small Business Administration (czyli ministrem od polityki związanej z małym biznesem (małymi firmami, które są podstawą napędową całej gospodarki Stanów Zjednoczonych)).

America First Policy Institute (AFPI) zatrudnia 172 pracowników, w tej liczbie 8 b. sekretarzy (czyli ministrów), pierwszego gabinetu Donalda Trumpa. AFPI reklamuje się jako organizacja (instytut badawczy) wyższej użyteczności publicznej, niedochodowa i niezależna. Ktoś jednak musi oczywiście ją finansować na zasadzie dotacji czy grantów. W ramach swych założeń AFPI ma opracować wszystkie ważne zagadnienia dla polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, dla potrzeb nowej administracji Prezydenta Trumpa. Te ważne zagadnienia obejmują reformę służby państwowej (która zdaniem wielu utraciła swoją misję służebną - co nie tylko dotyczy moim zdaniem sytuacji amerykańskiej, a na pewno jest dotkliwym zjawiskiem w Kanadzie, czy również w krajach europejskich, nie wspominając bezwładności organizacyjnej Unii Europejskiej), łącznie z redukcją biurokracji federalnej; zagadnienie rozwoju gospodarczego z kreowaniem nowych miejsc pracy i obniżenia stopy bezrobocia; powstrzymanie nielegalnej imigracji i zapewnienie bezpieczeństwa osobistego obywateli (w tym zwiększenie zasobów do walki z wzrastającą przestępczością - jako wynik nieprzemyślanej imigracji); przeprowadzenie reformy dot. limitu pełnienia mandatów poselskich w Kongresie USA; zakończenie zagranicznych wojen (chyba tych w których partycypują Stany). To już wykracza poza sprawy polityki wewnętrznej, ale się z nią łączy i wreszcie zakończenie zależności od polityki Chin Ludowych (jako istotny element polityki zagranicznej).

Dodatkowo sam Prezydent-elekt złożył szereg oświadczeń, z których część wstrząsnęła opinią światową i państw, których dotyczyła. Przykładowo Prezydent Trump poruszył na platformie społecznościowej *Truth Social*, jak również podczas konferencji prasowej we wtorek 7 stycznia 2025, ewentualną unię polityczną USA i Kanady, „zakup” lub pokojowe przejście Grenlandii (obecnie zamorskiego terytorium Królestwa Danii) oraz uporządkowania sprawy Kanału Panamskiego, który obecnie jest administrowany przez pozornie niezależną Panamę, która jest prawie całkowicie skorumpowana.



Mapa polityczna Ameryki Północnej i Środkowej (Aotearoa, Polish Wikipedia, 2006)

Jurysdykcja nad Kanałem Panamskim była w rękach Stanów Zjednoczonych w latach 1920 - 1979, a następnie pod wspólnym zarządem amerykańsko-panamskim, a od 1999 już wyłącznie panamskim. Obecnie w świetle wielu obserwatorów wzrastają wpływy chińskie (jak też i w całej Ameryce Łacińskiej) co jest przyjmowane z ogromnym niepokojem przez stronę amerykańską. Kanał Panamski wymaga równocześnie nie tylko ochrony militarnej jako ważny szlak międzynarodowy morski, ale również wymaga ogromnych środków na jego stałą eksploatację, modyfikacje a przede wszystkim na ciągłą konserwację. W przypadku jego paraliżu cały ruch statków z Dalekiego Wschodu do Europy musiałby być przejęty przez Kanał Sueski lub przez trasę dookoła Afryki, albo jeszcze bardziej skomplikowaną trasę wokół przylądka Horn w Południowej Ameryce. Te wypowiedzi wywołały istny szok w różnych krajach, gdzie zapomina się, że Stany Zjednoczone są wiodącą potęgą militarną, gospodarczą a także technologiczną współczesnego świata. Dla utrzymania prymatu wobec obecnej wojennej sytuacji w kilku rejonach świata, Ameryka musi zadbać o swój kluczowy interes - własne bezpieczeństwo i nie może być bezpłatnym bankierem dla świata. Dochodzi tu kwestia obrony kontynentu północno-amerykańskiego, który spoczywa wyłącznie na barkach amerykańskich wskutek długotrwałej i denerwującej dla społeczeństwa kanadyjskiego totalnej arogancji i ignorancji ze strony kolejnych rządów federalnych Kanady, która nie wywiązuje się zupełnie z zobowiązań sojuszniczych w NATO. Obecnie wydatki na zbrojenia w Kanadzie wynoszą zaledwie 1.4% PKB (co jest poniżej oczekiwań sojuszu atlantyckiego ustalonego na minimum 2%, a obecnie proponuje się 4%).

W przypadku Kanady zachodzi obawa o zdolność wspólnej obrony Arktyki w ramach North American Aerospace Defense (NORAD). Jak wspomniałem w moim artykule o Donaldzie Trumpie z 2015, USA są też gwarantem skutecznej obrony kontynentu północno-amerykańskiego w ramach NORAD i jak wtedy napisałem praktycznie żaden zdrowo myślący Kanadyjczyk nie może sobie wyobrazić zagwarantowania bezpieczeństwa Kanady bez pomocy USA. Dlatego pomimo dochodzących głosów liberalnych krytyków - szczególnie w mediach wspieranych przez obecny rząd kanadyjski jak CBC (Canadian Broadcasting Corporation) - powinno dojść wkrótce do otrzeźwienia i pragmatycznego podejścia do tego wielkiego wydarzenia jakim był powtórny wybór na prezydenta Donalda Johna Trumpa w 2024. Nic też dziwnego, że obecne stanowisko Trumpa jest zgodne z jego doktryną obrony, ale wspólnymi siłami i przy dzieleniu kosztów, i dotyczy to wszystkich bez wyjątku państw NATO. Jest oczywiste, że ani Niemcy, ani wspólna kooperacja wojskowa niemiecko-francuska nawet z pomocą innych państw europejskich, nie jest w stanie zapewnić pełnego

bezpieczeństwa ani państwom europejskim, ani samej Unii. Zza Atlantyku dziwi niezwykle polityka obronna realizowana na przykład przez Polskę, chociaż należy stwierdzić, że poprzedni rząd Zjednoczonej Prawicy zdołał zwiększyć środki budżetowe do 4.5% co stanowi ewenement w skali NATO. Próby obniżenia znaczenia USA mają charakter w tym wypadku samobójczy dla Europy. Nie wspominam bardzo złożonego zagadnienia korzystnego rozwiązania wojny ukraińsko-rosyjskiej dla Zachodu i dla samej Ukrainy. To wymaga dwóch trudnych kroków: przyjęcia warunków rozejmu i następnie zawarcia pokoju.

Świat obecny stoi w obliczu do tej pory nieprzewidzianego i bardzo ostrego kryzysu w skali globalnej. Nie chodzi tu jedynie o wybuch regionalnych wojen, ale nawet wybuch wyniszczającej obie strony wojny globalnej. W tym miejscu nie chcę cytować wielu spekulacji, które posiadają również swoich reprezentantów w debacie medialnej w Polsce. Co zamierza w tej skomplikowanej materii uczynić Prezydent Donald Trump ze swoją tworzoną obecnie nową administracją? Proces transformacji już się rozpoczął i będzie mieć swoją kulminację dosłownie za kilka dni w tym miesiącu.

Czy administracja nowego Prezydenta USA zdoła spełnić oczekiwania opinii publicznej, wobec własnych zamiarów – trudno w tej chwili odpowiedzieć. Najważniejszą sprawą oprócz samej Ameryki wydaje się wygaszenie obecnych konfliktów zbrojnych na Bliskim Wschodzie i wojny rosyjsko – ukraińskiej co będzie wymagać również odpowiednich zdolności negocjacyjnych. A potem przyjdzie największy problem ograniczenia apetytu chińskiego i ograniczenia ich próby dominacji w różnych częściach świata, a szczególnie w Afryce i w Ameryce Południowej. Nie wspominam tutaj problemu Tajwanu, który w te chwile jest sprawą bardzo delikatną, ale może już przegraną przez Zachód.

Patrząc nawet tylko na logo komendy NORAD można stwierdzić, że bez Ameryki obrona, a nawet tymczasowa ochrona wpływów w Arktyce może się nie powieść. W każdym razie Kanadę, a także Danię czekają trudne (ale może nawet szybkie) negocjacje.

W sumie jednak nowa administracja Trumpa niesie pewną nadzieję, oby spełnioną, by powstrzymać nie tylko ekspansję Putinowskiej Rosji czy też Chin Ludowych, ale także by jednoznacznie oprzeć się wręcz samobójczej fali lewackiej i antycywilizacyjnej w szerokim tego słowa znaczeniu, skierowanej nie tylko przeciwko cywilizacji łaćńskiej. Do niej wciąż należy jeszcze Polska, a być może też Ameryka Północna i

również nadwyreżona pod każdym względem Ameryka Łacińska. Świat oczekuje pokoju i odbudowy ducha współpracy opartej na zrozumieniu i zaadresowaniu pragnień ludzkich – każdego nawet najsłabszego człowieka, ochrony życia ludzkiego i stawieniu czoła cywilizacji śmierci w imię najważniejszych wartości ludzkich i także w naszym wypadku chrześcijańskich.



Logo North American Aerospace Defense Command (NORAD) (Wikipedia)